

Nr. 305

**BUDOWY
OJCZYŹNE**
zgoda i praca!

KALENDARZYK

6	N. Leonarda i E.
7	P. Nikarła i K.
8	W. Gotryda
9	S. Teodora
11	C. Andrzeja
12	P. i Marcina B.
15	S. Marcina P.

REDACJA

w ZODZIE

Kępczak 20 22
TELEFON 22

Cena abonamentu

w Zodzi
Kwartalnie Mk. 345
Miesięcznie „ 115
za rozłożenie
25 nr. miesięcznie
Z przesyłką pocztą
Kwartalnie Mk. 160
Miesięcznie „ 55
poczta l. odb. egz. nr. 16
w Ameryce:
1/2 dolara miesięcznie
Konto Pocztowe Kasy
Oszczędności 60,502.
Należność pocztową
opłaćmy ryczałtem.

ROZWÓJ

DZIENNIK POLITYCZNY SPOŁECZNY I LITERACKI

Niedziela dnia 6 listopada 1921 roku.

W Warszawie ogłoszenia do rozwoju przyjmuje wydział „Kultura Polska, Jasna 14”.
Za terminowe wydanie ogłoszenia i ofert administracja nie odpowiada.



PAULINE FREDERICK *Madame X*



Udział Pauline Frederick

Udział Pauline Frederick

Osobna nowość Ameryki i Francji, potężnej tragedji w 6-ciu aktach, podziwiana przez cały świat cywilizowany.

MADAME X ...?

W roli głównej niezrównana tragiczka scen Ameryki.

PAULINA FREDERICK

której genialna, wstrząsająca gra daje zupełne złudzenie prawdy życiowej.

Madame X znana już powinna być szerszemu ogółowi z powieści Bissona i z jego przeróbek scenicznych! Któż z ludzi osereu współczująca bólem duchowym nie wstrząsnie wielkich wstrząsnięć wraz z bohaterką Bissonowską. Madame X jest to tragedia tak silna pod względem konfliktu między nieznaną matką, synem i ojcem, że słowami byłoby niemożliwym wyrazić tego. Jedyną ilustracją tej niebываłej tragedji jest gra Pauliny Frederick, która zdobywa się na tak olbrzymią wymowę cierpienia ponadludzkiego, że prawdą tej gry wprost przytłacza zdumionego widza.

Ilustracja muzyczna pod dyrekcją p. M. Chwata.

TELEGRAMY

Nowy gabinet.

LIZBONA 5 | XI (Pat) Nowy gabinet został ukonstytuowany. Prezydentem gabinetu oraz ministrem spraw wewnętrznych został Nea Pinto, Ministrem spraw zagranicznych Vaig Simbes.

Zabójstwo ministra.

TOKIO 3 | XI (Pat) Nawas. Prezydent ministrów Hara został tu zamordowany.

Nowy prezydent.

SOFJA 5 | XI (Pat) Na posiedzeniu Sobrania dokonano wyboru nowego prezydenta. Został nim b. prez. ministrów Afanasów.

Z POKŁADU.

Briand na okręcie czuje się wybornie. Statek przepłynął już pół drogi. Pogoda na morzu dzysta.

OLBRZYMI POZAR.

NOWY JORK. (wl) 5 listopada. Nad Nowym Jorkiem zajaśniała luna czerwona. Okazało się, że w porcie pali się 5 okrętów należących do różnych towarzystw.

Kalendarze

inmorystyczne ścianne, terminowe i blok, sprzedaje po n. cenach

Biuro Dzienników

W. Gajewskiego

Piotrkowska 103 Telefon 11-25 w podwórzu. Przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia do wszystkich pism, po cenach redakcyjnych (225P)

Prócz tego spaliły się 3 naladowane pociski. Ogień dotad nie ugaszony.

Petlura - Sawinkow - Karachan.

Wiedzą czytelnicy „Rozwoju“ że w sprawie wydalenia Sawinkowa i towarzyszy jego, co nastąpiło na skutek skarg Karachana, posła rosyjskiego w Warszawie nie zabierałmy głosu, przypuszczając, że skoro tak rząd postąpił, musiał mieć do tego powody, być może nawet w kodycyjach nieopublikowanych a jednak dołączonych do głównego traktatu między Polską a Sowdemią.

Nie widzieliśmy też potrzeby kruszyć kopii za Sawinkowem choć wiemy, co przyjaźni talia nam przynieść mogła.

Słyszeliśmy już obietnice Rodiczewa, który chciał nam nieba porychyllić, ale w rzeczywistości z Rosją. Nic też nas nie przekonywało, że sejmowa komisja spraw zagr. potępiła — umowę p. wice m. Dąbskiego z Karachanem w sprawie wydalenia z Polski działaczy antybolszewickich, grupujących się koło Sawinkowa i Petlury.

W związku z tą uchwałą pojawiają się w prasie codziennie pogłoski o bliskiej dymisji p. Dąbskiego. Sądzymy, że dymisja ta będzie bezwzględnie pożyteczna dla naszej dyplomacji, która w ten sposób pozbędzie się ze swego grona partywika, pozbawionego kwalifikacji i przygotowania, a utrzymującego się na wysokim stanowisku jedynie dzięki osiemdziesięciu głosom Piastowców.

Sądzymy atoll, że w sprawie Sawinkowa i Petlury p. Dąbski — chcący czy nie chcący — wyświadczył interesom polskim także pewną przysługę, która winna być wzięta pod uwagę, obok tej dużej szkody, jaką jest niewątpliwie upokorzenie przed Sowietami i osłabienie naszego prestiżu. Bo jedno jest przecież pewnym, że pobyt Sawinkowa i Petlury w Polsce nie był nawet nie mógł być tak niewinnym, jak to się czasem przedstawiało.

P. Sawinkow poświęcił się całej idei walki z bolszewizmem. Jest to człowiek czysty, z pośród dawnych terrorystów jeden z najbardziej zdecydowanych. Nie siedział on naprawdę z założonymi rękami w Warszawie, ale działał. Tak samo Petlura. Ze petlurowcy coś przygotowywali, dowodził choćby obecny zorganizowany wybuch powstania na Podolu, zajęcie Kamienca, Kroskurova i Husajyna. Być może, że działalność obu tych grup nie miała znamion uchwytnej, wyraźnej akcji, nieprzyjacielskiej wo-

bec Sowietów. P. Karachan więc nie musiał mieć racji widząc w niej naruszenie traktatu ryskiego. Również i to jest prawdą, że dla rządu polskiego byłoby pożytecznym posiadać w swych rękach takie silne atuty przeciw bolszewikom, jakimi były te dwie groźne dla Moskwy organizacje, brzące w milionach oddanych sowieckich najeździe wyrzuceni się z pod czerwonego knuta. To wszystko jest prawdą i dlatego — należało wobec żądań Karachana bronić jak najenergiczniej Sawinkowa i Petlury.

Nasz rząd prowadził tę obronę długo w korens podencji z Cziczerinem. Sprzeciwił się wydaleniu działaczy antybolszewickich. I dopiero gdy sprawa tak stała, że Sawinkow i Petlura — o których antybolszewickiej działalności Cziczerini donosił coraz to nowe szczegóły i to coraz trudniejsze do zaprzeczenia — stał się przeszkodą w wykonaniu traktatu pokojowego, wówczas rząd polski układen p. Dąbskiego tę przeszkodę usunął. Nie naruszył przez to prawa azylu, bo takim naruszeniem byłoby dopiero wydalenie Sawinkowa i Petlury Sowietom, ale skorzystał z prawa wydalenia, jakie mu przysługuje wobec niewygodnych cudzoziemców.

Byłoby dużo lepiej, gdyby wydalenie to nastąpiło swobodnym aktem administracyjnym, a nie jako narzucony przez Karachana warunek umowy.

Rząd nasz powinien brać przykład z działalności Karachana i jeśli iemu Sawinkow i stronnicy nie podobali się, to również i nam nie podobają się działalności Sowietów, które nie prawnie nasyłały tu nam swoich agentów bolszewickich w celu wywołania w kraju rewolucji.

I w tym kierunku musimy mieć żal do Ministerjum Spraw Zagranicznych, że zanadto energicznie protestuje przeciwko tym nadużyciom. A tak łatwo byłoby do przeprowadzenia tej sprawy. Wymowny gościna Sawinkowowi, a z wyprzedzeniem agitacji.

Poniesiliśmy niewątpliwie porażkę. Ale pamiętajmy, że ofiarę tę uczyniliśmy dla idei pokoju. że okazaliśmy im naszą lojalność wobec traktatu ryskiego i że wyrażaliśmy z rąk dyplomacji sowieckiej silny zarzut przeciw Polsce że niewykonuje traktatu ryskiego.

Z tego powodu umowa p. Dąbskiego,

jakto świadczy przed całą Europą i przed całą Rosją naszą lojalności i poświęcenia posiada także strony dodatnie i korzystne. Nie trzeba się dziwić, że znajdując się pod tym napis ten sam, co pod traktatem ryskim.

Wszystkie przykre przywsty nieszczegółowo do Sowietów są najuczciwiej traktowane ryskie. Polski ten, gdy się go nie zawarto, trzeba wycofać z całej lojalności, na jaką nam stał. Jest to potrzebne nie tylko dla ułożenia normalnych stosunków Polski z Sowietami, ale także dla naszego własnego honoru i interesu. A wreszcie, jeśli się umie nasz stosunek do Rosji ogólniej i starszej, to przychodzą się do przetrwania, że to nie my powinniśmy ułatwić robotę tych, którzy naszego ryskiego kontrahenta obrają obalając. Czy kto od nich obawia się walczyć? Czy Sawinkow?... Nic to nam nie może ołowiciej twierdzić. A nasz Gąszoń, Młoczev, Kireński, Czernow i inni działacze Komitetu paryskiego, którzy granicę Polski uznają tylko na linii Curzona i przy pomocy Niemców spojziewają się ją tam wprowadzić... Sowicy są bardzo przykrym świadkiem. Ale nim przyjdą ich na głęcy, których imię jest sfiacem — dobrze będzie, jeśli upłynie czas pewien, byśmy się na wszelki wypadek mogli zgospodarować na kresach, ustalił swą granicę, wzmocnił finansowo i militarnie. Niemcy bardzo tęsknią do — naszejów Lenin i Trockiego, obaj są sobie przy ich odmocy zaszczenie Polski. Czy my mamy powoływać równie do tego tęsknić?...

Na trzeba więc może zbytnio narzekać na umowę p. Dąbskiego, która utrwala stosunki pokojowe Polski z Sowietami i przywraca przez odwołanie Sawinkowa i Petlury zwyczaję bezinteresowne i trwałej rządu sowieckiego, co jest narazie jeszcze w interesie Polski. Nie wyklucza to oczywiście, że przed zamknięciem przegranej powstanie w naszym kraju orwell się maszyn walczeniemi siłami.

Pan Karachan jedzie do Berlina

Z poselstwa Republiki Sowietów rosyjskich w Warszawie napłynęła wczoraj wieczorem do min. spraw zagranicznych urzędowa wiadomość, iż wyjeżdżającego do Berlina posła moskiewskiego, p. Karachana, zastępować będzie tymczasowo w charakterze chargé d'affaires p. Ujickich.

P. Karachan, jak wiadomo, podaje jak powód wyjazdu, do Niemiec konieczność po-

KRONIKA TYGODNIOWA.

Wesoły początek, lecz koniec żalospny. — Pogarda dla normi państwa. — Ojciec dżwię. — Spekulanci. Pan Michalski. — Kradzież. Spadek towarów. Pałeczka po co po Michalski. 10 toba. — Lepiej, żeby marka spadła, niż na kasy.

W cukierni, przy czarnej kawie, siedzi brunet silny, o czarnych wylupianych oczach z zarostem na twarzy czarnym, jak smoła... Przy nim drugi o włosach wiewiurczego koloru, o miotlastych tej samej barwy wąsach, a obok nich z garbatym dobrze nosem trzeci, wygolony, po angielsku w złotych okularach. Śmieją się i bawią, na twarzach czerwonych, wypasionych wesoły uśmiech.

Po małym kwadransie zbliża się nowy gość, wypasy, wygolony, o zaroście niezdobywanego koloru.

Dzień dobry!
— Siadaj, bankierze, wola brunet — co tam słychać?

— W jakim interesie.
— Na giełdzie.
— Masz pan dzienniki przed sobą, rzeczy ironicznie, czego pytasz...
— Marka leci na leń...
— Zaco ona nie ma lecieć na leń. I tak za nią drogo placą... Niezdługo to tylko warjat będzie kupował markę.
— A Michalski?
Pan bankier ruszył pogardliwie ramionami.

Michalski? co jest... Czy Michalski ma

kopalnie złota? Głupstwo...

— No no, ale, jak marka naprawdę stoi? — Na czarnej giełdzie — pyta bankier? — chciałem powiedzieć na naszej giełdzie... ona wcale nie stoi. Wariaci brali za markę niemiecką po 60 marek.

— Czy może być? zawołał z nieutajoną radością brunet...

— Kolega, masz marki odezwał się pan o wiewiurkowej barwie włosów...

— Jeszczeby nie? Niezdługo niebędę przyjmował od moich pacjentów na wizycie innych pieniędzy — tylko marki niemieckie. Myślisz, kolega, że ja taki naiwny, żebym polskie pieniądze zbierał? Chyba na tapetowanie komórek...
— A jak tam dolar? jakby od niechcenia rzucił trzeci, wygolony gość...

— Daj Boże, żebym miał ich jak najwięcej... choćby skrzynię cała.

— Ja tam wole funty, sterlingi. Anglia pewnie państwo, a waluta murowana.

Taka rozmowę slyszalem przed dwoma tygodniami.

W parę dni potem spostrzegłem tych samych jegomości, przy czarnej kawie. Twarze mniej wesołe, dowiecipy o polskiej marce nietak cierpliwie. Pan bankier z dobrą miną przysiadł do stolika.

— Jakże tam marka niemiecka pyta brunet.

— Nie wiesz? odpowiada pan z włosami podobnymi do futra wiewiurki — leci na leń.

— Co to znaczy leci na leń? Ja ja dziś będą ciągle kupował. Jeszcze parę dni, a pójdzie taka hossę... Aj, aj!

— I ja tak sędzę. —

— A jak tam dolary?

— Nie wiesz, kolega? leci na leń.

— Ale się przedko poprawią.

Byłem przed wczoraj w tej samej kawiarni i trafiłem na dziwną scenę. Zebrali się więcej niż w innych dniach lekarzy i adwokatów, ludzi mądrych i praktycznych z nami bardzo zwrzoznemi. W blyszczących oczach widać było przerażenie znaczne, strach jakiś dziwny.

— Co jest?

— Żle.

— Marka niemiecka 15, płaciłem po 60 bankier się nie pokazuje.

— Co tam marka — dolar spadł o połowę. Gdzie się ten bankier podział?

— Sprzedaje moje funty. Straciłem masę pieniędzy.

— A moje złoto w leń wzięło... chciałem je sprzedać w krajowej, ale już o 11 zamknęto okienko, bo tyle tam naniesli pieniędzy.

Kasa płaci lepiej niż bankierzy!

— A co na to dyrektor kasy?

— Nie placę. Za tydzień pójdzie papier do ministra, a za dwa będzie rezultat... Tym czasem bedziemy korzystali.

— Cóż, kolega, na ten spadek?

— Albo ja wiem, brałem już inoziemców, wa, nie pomaga.

— Trzeba by silniejsze wziąć lekarstwo

— A kolega jak reaguje.

— Mnie też kropki inoziemców, nie pomogły.

— Panowie, coż was tak wzruszyło?

domu są oparciu chirurgicznym.
 Tymczasem w pewnych kołach politycz-
 nych sądzi, że obecność p. Karachana w Bari
 nie ma pewian na jego z wyrażeniem się prze-
 ciw Polsce ~~frontem niemiecko-rosyjskim~~. Nie
 bez kozery, jak używają, były wizyty składa

ne przez p. Karachana jednemu z peńród człon-
 ków ciała dyplomatycznego w Warszawie, przed
 stawicielowi Niemiec, oraz dość zatyły między
 posiadawcami niemieckim i rosyjskim stawa
 ne

Likwidacja powstania ukraińskiego.

Tak przewidzieliśmy, owi atamani—ukra-
 ińscy, pajace najwykłej już zostali wyco-
 fani z obieg. Dziecinna ich występy zlikwi-
 dowali, czyniąc niestychany rozgłos dla armij
 czerwonej—bolszewicy. Część wojska ich
 zbiegła na terytorjum Polski, gdzie ich rozbro-
 jono. Trzydziestu takich rycerzy przywiezio
 no do Lwowa i osadzono na Janowskim.

Z ich słów dowiadujemy się, że scena za-
 jęcia miast na Ukrainie odbywała się w ten
 sposób, że najpierw uciekali bolszewicy, a
 potem z powrotem wojska Petlury i innych
 atamanów.

Husiaryni rosyjski i Góddok, zajęte przez
 Ukraińców pod dowództwem atamana Tim-
 tuniuka zostały zupełnie z powrotem opano-
 wane przez bolszewików, którzy zaczęli tam
 natchemnie swoje krwawe rządy. W Husia-
 rynie urzęduje już obecnie 150 czekistów.
 Góddok był tylko kilka godzin w rękę Ukra-
 ińców. Zajął go oddział złożony z około 20

powstańców, którzy szerzyli wśród bolszewi-
 ków wielki popioch mówiąc że są tylko awan-
 gardą wielkich sił atamana Petlury. Ustąpi-
 li oni oczywiście na wieść o zbliżaniu się
 większego oddziału bolszewickiego. Watahy
 ukraińskie rozpuszczały pogłoskę, że wojsko
 Petlury jest wspierane przez wojsko polskie.

W innych częściach Ukrainy powstanie,
 zdaje się—i się jeszcze. Nie ulega jednak
 wątpliwości, że całe powstanie jest zwykłą
 tragifarsą ukraińską, tzn. koło Płoskirowa,
 Zmerynki i w innych stronach wystąpiły
 przeciwko bolszewikom nieliczne partje pow-
 stańcze, jednak ruch ten większych rozmiarów
 nie przyjął.

Bolszewicy mszczą się teraz nie tylko na
 powstańcach, ale i na osobach prywatnych.
 Terror panuje niebywały. Kary śmierci sypią
 się, jak z nieba obfитоścią. Oto dobrodziejstwa
 które spotykały samowładnych atamanów.

Premjer Ponikowski w Krakowie.

KRAKÓW, 5 XI (WT) Przez mini-
 strów wygłosił w Krakowie mowę programo-
 wą. Była to bardzo rozumna mowa. Wskazał
 w niej na egoizm osobisty i egoizm partyjny.

Każdy wyciąga rękę do państwa i wo-
 lać. Teraz zrobi, pomóż, my najlepszą, a gdy przy-
 dzie temu Państwu-pomóż, to tych najlep-
 szych brak.

Marka podnosi się, ale jej gwałtowna
 zwykła nie pożądana, raczej dla handlu i prze-
 myśla potrzeba ustalenia kursu, o co rząd
 zabiega.

O danie targują się stronnictwa, niech
 spojrzysz na wschód, a przekonasz się, że jeśli
 sami daninę skarbu nie podtrzymamy, to
 możemy się rozstać z tem co posiadamy.

Nad losem inteligencji rząd myśli, i
 wkrótce poprawi położenie profesora w wy-
 państwowym leży mu na sercu.

Przy nadchodzących wyborach musi
 spełnić otrzymaną większą liczbę ludzi inteligent-
 nych i wartościowych, a także rząd musi ba-

czyć, aby oszyciła kraj z siłami komuniz-
 tycznymi.

Prawa obywateli polskich narodowości
 niemieckiej będą te same jakie mają Polacy
 pozostający pod panowaniem niemieckim.

Sprawa wileńska może rozstrzygnąć tyl-
 ko wola ludności, która uszawodnie pódzie
 za Polską.

Jesteśmy republikanami, przeto nie po-
 trzebujemy obawiać się pamiętek królew-
 skich. Restauracja zamku na Wawelu bardzo
 mało udeżyła. Możemy te pamiętki ota-
 czyć czcią religijną. Mimo to będziemy stali
 przy ustroju Republikańskim.

Mowa premiera wyborne zrobiła wraże-
 nie w Krakowie. (Po otrzymaniu tej depes-
 szy nadesłał nam PAT wyzerujące sprawa
 zdanie na 3 arkuszach).

— Jak to co! straciłem milion, a może pół
 tora... to mnie nic nie ma obchodzić.
 — Moja fabryka się chwieje.
 — A który ją architekt stawiał, czy nie
 Samuel, temu się ciągle domy waliły?
 — Ona się nie tak chwieje, jak mur w
 fabryce Hirszberga i Wilczyńskiego, co od-
 grywał rolę rzeźnika krów, ona się chwieje,
 bo marka poszła do góry, a ja kupowałem
 surowiec drogi bardzo drogi.
 — Co to się stało, takie ciężkie powietrze.
 — To Michalski narobił.
 — Aż, aż, poco to wszystko, czy nie to
 pięć było jak marka spadała na łeb... U nas
 było taniej! A teraz chłopca nie nie...! obcho-
 dzi, że marka idzie w górę. On chce ceny
 dawne... a my? aj, aj, musimy płacić, a brać
 nie ma jak! —
 — Poco nam polepszenie kursu, my nie
 chcemy polepszenia, lepiej niech marka leci
 na łeb z trzeciego piętra!
 — Ny, ny...
 — Ale oto i bankier... Jaki on błady... Sze-
 kielaj! — bankier — czy ty też zadywał ko-
 niemcował!
 — Ja bym trątny napil się, gdybym wie-
 dział, że to co pomoże.
 — Możesz ty zankwiany! Krzyknij jeden
 z mecenasów, a co z moimi pieniędzmi be-
 dzie!
 — Co ma być, kurde! za nie marek nie
 mieć!
 — Poco.
 — Dość par kasa!
 — Ja kazalem, czy ty zwariował.
 — Może ja i zwariowałem!
 — Coż ci stał, kurde! przejdź od stro-

ci, to nie twoje pieniądze, tylko klientów...
 — Pewnie, że klientów, ale przecie były
 w moim ręku, mogłem zostać bogatym czło-
 wiekiem.
 — Wody! wody! tu jeden zemdlal. Do-
 ktorze ratunku.
 — Dobrze, już przychodzi do siebie? Co pa-
 na zabolalo? jakto, co zabolalo? Żebyś pan
 miał tak, jak ja, skład hurtowy z manufaktu-
 ra, nie wiem co by pana zabolalo. Zapewne
 nie zab?
 — A co?
 — Wszystkie żeby odrazu i jeszcze, coś
 więcej, ja sześć milionów straciłem.
 — Pan myślisz, że pan jeden stracił? Zo-
 baczysz pan jak banki pląte będą robiły.
 — Jakie banki?
 — No, te co grały na macę, co grały na
 zagraniczne dewizy. W tem na ulicy dał się
 słyszeć sygnał karetki pogotowia.
 — Co jest? Jedna jedzie, druga jedzie,
 ci, of jakiś wypadek.
 — Wpada zadywany, Moryś i woła.
 — Moryś, Moryś! co ty taki zadywany?
 — Wielkie nieszczęście. Na całej czarnej
 giełdzie wielka choroba przyszła. Na rogu
 Piotrkowskiej i Cegielnianej lament taki w
 buźnicy, jak na sądny dzień. Każdy trzyma
 się za brzuch, a powietrze takie, jak po bol-
 szewikach... Musi być wielkie nieszczęście
 bo i straż ogniowa, jedzie!
 — A poco ona tam jedzie...
 — Ona ma dużą szprycę, a gdy kogo bar-
 dzo żołądek boli, to mu trzeba przestrzyknąć
 ucho!
 — Słuchaj, bankier, ty nie jesteś lekarzem
 i nie masz prawa mówić o leczeniu ludzi, to

Wielki wybór —
KALENDARZY
 kalendarzy, tematycznych, książkowych i humorystycznych.
 Konstantynowska 5
 w podwórzu prawa oficyna
F. CZURBSKI
 276P

P. Skirmunt w Pradze.
 PRAGA 5—11 (PAT) Polski minister spraw
 zagranicznych Skirmunt przybył tu dziś wiecz-
 rem, powitany przez zastępcę prezydenta mini-
 strów kanclerza dr. Szamotę. Później przybył
 dr. Benes wraz ze wszystkimi członkami gabi-
 netu. (6)

Dość obietnic.
 WARSZAWA, 5 XI. Polski chargé d'aff-
 aires w Moskwie złożył rządowi rosyjskie-
 mu notę, w której zaznacza, że rząd polski
 oczekuje od rządu sowieckiego nie nowych
 obietnic, lecz niezwłocznego wykonania wszyst-
 kich zobowiązań.

W poniedziałek.
 HANNOVER, 5 XI (PAT) Według wia-
 domości z Wrocławia, zamknięcie granicy Gó-
 nośląskiej od strony Niemiec nastąpi w po-
 niedziałek. Z powodu natywnu odych tywio-
 łów z Niemiec na G. Śląsk zamknięcia gran-
 cy dokonają wycofane patrola francuskie.

Uczczenie nieznanego żołnierza.
 RZYM, 5—11 (PAT) Stefani, Ceremonja
 pochowania zwłok nieznanego żołnierza w
 oharzu ojczyzny wypadła impenująco. Trumna
 poprowadzona przez przedstawicieli wszystkich
 jednostek armii morskiej i lądowej przewie-
 ziona została z kościoła do mogiły, gdzie
 została pochowana w obecności króla i całej
 rodziny królewskiej, przedstawicieli senatu, izby
 i t. d. Ze wszystkich fortów strzelano, dzwony
 były na Kapitole i we wszystkich kościołach
 Rzymu. W uroczystości wzięły udział wszystkie
 władze państwa.

my jesteśmy od tego rzecz doktor.
 — Przecież tu nie ludzie chorzy tylko
 czarna giełda — A od giełdy, to ja lekarzem!
 — Ty lekarzem, ty jesteś chyba lekarzem
 od maglowania trupów.
 — Tymczasem rozległ się strach po wszy-
 stkich ulicach i lament — a wśród krzyków
 jeden dominował wyraz panika... Słową „ban-
 kructwo“ nikt wypowiedzieć nie chciał. Jed-
 dnem słowem straty milionowe. Są jednak
 firmy, które jeszcze starają się wyczekiwać
 z obniżką cen, w nadziei, że kurs marki spo-
 dnie. Ale kurs marki jeszcze jest tak wysoki,
 że o tem ani myśleć nie można. Dziś już za
 jedną markę polską płacono po 10 fenigów
 w Gdańsku zaś po 9 i pół.
 Ale przecież i ta suma jest niestychająca
 mała.
 — To też panika słusznie rośnie, ale nam
 nie zaś tych panów. Zdzierali oni skórę ze
 swoją manipulację z obcymi dewizami, dziś
 przyszedł czas, że trzeba te wielkie a lekko-
 nabyte sumy zwrócić, bo ze wszech
 stron Polski nadchodzi wieści o niżaniu
 cen. W Poznaniu w ostatnich dniach nastay
 pila zniżka znaczna artykułów pierwszej po-
 trzeby. Manufaktura spada o 50 procent na
 rynku łódzkim, warszawskim, wskóry leci
 na łeb.
 Paskarze kują na dr. Michałskiego i
 żalują że dziś już milionów nie są w stanie
 robić.
 Tymczasem w Wiedniu płać już za mar-
 kę polską 2 korony i 17 halery!
 Można wolać o pogotowie!

Więści z kraju.

(Przegląd pism.)

(Gony darka wojskowa. — Rusini i komuniści. — Jaćmiercy oświeceni. — PPS. śpiewa, Po Łodzi Kraków. — Flaga żydowska. — Inspektor pracy. — Mieszkania dla oficerów — Wzrost uli Łodzi. — Lokatorzy w opałach. — Zawsze żyd. — Pojedynek krabiego.)

W związku z koniecznością zaprowadzenia gospodarki oszczędnościowej w ministerstwie spraw wojskowych dowiadujemy się z „Polski Zbrojnej” że na podstawie porozumienia Ministra Spraw wojskowych, oraz Ministra Skarbu funkcję cywilnego podsekretarza Szefa w Min. Spraw Wojskowych obejmuje dotychczasowy dyrektor departamentu budżetowego w Ministerstwie Skarbu dr. Minkowski.

Sprawa spisku rusińsko-bolszewickiego we Lwowie odżyła się głośniejszym echem w prasie zagranicznej. Między innymi wiedeński „Neues Wiener Journal” stara się odróżnić ewentualny zamach „ukraińców” od akcji komunistycznej w Galicji Wschodniej, jed. akże dowiadujemy się, że obie te sprawy stoją ze sobą w bardzo ścisłym związku i że rusini galicyjscy w podstępnej swej robocie idą ręką w rękę z komunistami. Oto co pisze „Rzeczpospolita”:

Fakt, że na kongresie bolszewickim u św. Jura aresztowano 7 członków nacjonalistyczno-niepodległościowego spisku zamachowego Fedaka dowodzi niezbicie, że wśród działaczy ukraińskich istnieje ścisła łączność. Na anarchizmie i odrozu rozwijających się pierwiastków nacjonalistycznych z pierwiastkami czysto bolszewickimi nastąpiło ściśle porozumienie nacjonalistów z pod znaku Peiruszewicza z komunistami i odbyły się kilkakrotnie w sprawie tej narady poufne. Na tem tie rozwijała się terorystyczna akcja ukraińska, ujawniająca się w niszczeniu obiektów kolejowych, w przecinaniu drutów telefonicznych we Lwowie, w agitacji przeciwko spisowi ludności.

Nadto po rozkopaniu ziemi w piwnicy katedry św. Jura znaleziono w głębokości pół metra bibułę bolszewicką w olbrzymich ilościach, broszury, odezwy i ulotne druki komunistyczne.

Przy dalszych poszukiwaniach znaleziono w głównym korytarzu piekarni z broszurami i odezwami komunistycznymi, porzucony przez kogoś w ostatniej chwili, według wszelkiego prawdopodobieństwa przez księdza. Te fakty mówią same za siebie i teraz wiemy, skąd wzięła się...

Do szeregu wewnętrznych kłopotów Rzeczypospolitej przyłącza się zbroczenie religijne a ómerskich obywateli. Według doniesień prasy krakowskiej wystosowali petycję do ministra oświaty i wyznań religijnych o uznanie państwowe dla Kościoła narodowego. „Ułós Narodu” pisze, że jest to znów akcja polityczna różnych kierunków ekleralnych, dają a do osłabienia polskiego katolicyzmu, tak niewygodnego i niebezpiecznego dla naszych radykałów, masonów i żydów, rozporządzająca z jednej strony umiarkowanym poparciem zagranicznych wrogów Polski, a z drugiej politycznie protegowana przez socjalistów i stajniuszczaków. Trzeba uważnie śledzić te wysiłki, by uniemożliwić wszelką próbę wywołania u nas walk religijnych i sprokadowania choćby drobnej części katolików na bezdroża.

Waki religijne są zresztą w obecnej dobie odradzania u nas zupełnie nieporządane.

Jednakże właśnie skutkiem takich knowań nas socjaliści coraz bardziej trąją na omi. W Myslenicach odbył się niedawno wiec publiczny celem zaprotekt przeciwko „zamachowi” p. M. Stalskiego. Słuchaczy zgromadziło się co prawda bardzo wielu, ale z chwą wystąpienia na widownię mówców socjalistycznych podnosiła się niestychająca wrzawa, tak że skonfundowała grupę agitatorów co prędzej wynosiła się z gmachu „Sokala” spiesząc do wrozie w rozdzie-

rajacy spósob hymn o czerwonym sztandarze. — Lepszy rydz, jak nic. —

Z pism krakowskich dowiadujemy się też że pewne Towarzystwo Politechniczne urządza to zebranie, na którym zastanawia to się nad projektem utworzenia w Krakowie politechniki Po Łodzi więc przyszła kolej na Kraków. —

W „Gazecie Poranniej” znajdujemy ciekawe entencjacje:

„Po świeżym zalewie Polski przez żydów bolszewicko-rosyjskich przychodzi kolej na jej szkoły wyższe. Poleł żydowski, wóz Polski Hirschhorn, dostał się do ministra oświaty i zaczął go ziednywać na korzyść studentów moskiewsko-żydowskich. Pan minister chcąc wszystkim dogodzić, naboboczył kochaćemu i kochaćemu. Moskwa posłowi — wszelkim ułatwień, nie wyjąwszy „znacznego” subwydzium.”

Ciekawe, dlaczego nie pomysłi pan minister a subwydzium dla studentów polaków.

Żydów mamy już „po uszy”, jak się to pospolicie mówi. Ale niedość, że nader śmiało poczynają sobie sami w kraju, niestary w wielu wypadkach znajdują doskonałych posłeczników nawet pośród sier urzędowych i to wbrew obowiązującym obojętnie przepisom.

Policja państwowa w N. Sączu doniosła do sądu powiatowego, że żydzi-fryzjerzy Leó Wanderer, Holender i Uiga zwany Morgenbes ser otwarli pracownię i pracują w niedzielę. Leó Wanderer zatrudniał nawet swych ponoćników.

Obyli się rozprawa i okazało się, że żydzi uzyskali na to specjalne zezwolenie tamże, szego pana inspektora pracy. Okazało się, że w pewnych aktach nasze reglamentacyjne — socjalistyczne urządzenia znakomicie działają na korzyść naszych „neutralnych”

Socjalno „postępowe” oświadczenie nie zawsze wychodzą na zdrowie, tak że ma się sprawa z „ochroną lokatorów”. Konsekwencją jej był i jest zupełny brak mieszkań i liczne na tem tie nieporozumienia. Dla zabezpieczenia zła przynajmniej we własnym kole w ostatnich dniach wśród oficerów krakowskich powstała myśl utworzenia spółdzielni budowy mieszkańowych. Akcją żywo zainteresowały się władze wojskowe i przyrzekły swe poparcie w kierunku uzyskania wydanej pomocy za środki rządowe.

W ten sposób skończani wojną oficerowie uzyskują nareszcie możliwość prowadzenia życia domowo-rodzinnego, a z drugiej strony cywilna ludność Krakowa otrzyma znaczną liczbę wojnych mieszkań.

Na szczęście i usława o ochronie lokatorów w tej formie, jak jest dzisiaj opracowana ulegnie z początkiem przyszłego roku gruntownej zmianie. — Z pism warszawskich wczorajszych, dowiadujemy się, że rząd za nierzwa wniósł projekt o zniesieniu ustawy o ochronie lokatorów.

Od 1 stycznia 1922 ma obowiązywać u nas w prywatnej, z właścicielami, oparła na stawkach nowych, zaś z dniem 1 czerwca 1922 usława o ochronie lokatorów ma wejść w życie jako obowiązująca.

Możemy zatem mieć nadzieję, że do ogólniej poprawy stosunków ekonomicznych przystąpi się i pragnącysa sposobniejszego życia z racji

zmniejszenia się kłopotów mieszkaniowych, będący wynikiem w przemianę części wspomnianej tylko ustawy.

Ustawa mieszkaniowa nie przedstawia jednak utrzymania porządku, wywołania niespokojności i sanacji stosunków zdrowotnych przez odpowiednie czynności komunalne. — W „Rzeczpospolitej” czytamy:

Smutny sam przedmiot pod względem zdrowotnym nie przyniósł zaszczytu stolicy. Brak urządzeń zasadniczych, jak oświetlenia, kanalizacji, wodociągów, chodników, bruków itp. a na porządek — brak śmieciarek i ryneków przemysłowych we wszystkich porządkach. W celu przeprowadzenia ulepszeń zdrowotnych na przedmieściach Wydział Zdrowia Publicznego opracował i przedstawił Magistratowi wniosek o niezwłocznym przystąpieniu do sanacji przedmiotu.

(Oczywiście, że wtedy Łódź — miasto nie będzie się mogła pod tym względem równać ani z przedmieściami Warszawy. Przyp. red.)

„Dziennik Poranna” donosi z Tczewa, że władze celne przytrzymały w ostatnich dniach pewnego żyda, wiozącego 12 000 dolarów, i sporządził listy i srebro do Niemiec.

W pewnym dzienniku łódzkim czytaliśmy niedawno polemicę, jakoby nieprawdą było, że żydzi zajmują się samuglowaniem waluty z Polski. Okazuje się co innego.

„Greta Kaliska” donosi, że na die obcowościs podmiejskiej pod Warszawą pojedynek na pistolety gwintowane między p. L., a nr. P. (nazwisk nie poda e.) P. L. otrzymał lekką ranę w rękę, nr. P. został dratwinity w pierś. — Przedwznowcy rozeszli się bez porozumienia. (b)

Komuniści ze św. Jura.

Sielstwo w sprawie organizacji komunistycznych posiada narząd. Dotychczas aresztowano 67 osób, z czego 27 aresztowano bezpośrednio na kongresie święto urskim. Inna osoba ujęta w Stanisławowie, w szkole i innych miejscowościach. Przez tego ma jeszcze nastąpić cały szereg nowych aresztowań.

Niektóre pisma lwowskie doniosły, jakoby przewodnicząca zjazdu święto urskiego Olga Lewicka, zamieszkała obecnie w Warszawie, była przyjaciółką Trockiego.

Okazuje się jednak, że przewodnicząca kongresu Święto urskiego opuściła Warszawę z Warszawy, udziela się dr. Czesława Groiser, a we Lwowie przebywała tylko pod pseudonimem Olga Lewicka. Trockiego zdaje się nigdy nie widziała i jest samodzielną komunistką pochodzenia żydowskiego. (b)

Lwowskie władze śledcze przeprowadziły wczorajki w dalszym ciągu rewizję w gmachu św. Jursam. Znaleziono archiwum bolszewickie zakopane w piwnicy i przykryte wegiem. Wśród papierów oznaczono proklamację do wojska polskiego z wezwaniem do buntu.

— Wśród komunistów, aresztowanych w kościele św. Jura we Lwowie znajduje się także warszawska przyjaciółka Trockiego, Olga Lewicka, jedna z najbardziej niebezpiecznych jego agentek. Prawdziwego nazwiska Olgi nie znamy, nie wiemy jej „Czerwoną Olgi”. Była ona wybitną przeciwniczką bolszewików na kongres we Lwowie.

Pamiętnik w Krakowie.

Z Krakowa donoszą, że wczoraj (5) godz. 3. 30 przybył do stolicy prezydent ministrów Polakowski witały przez władze. Po poranku udał się premier do Wawelzki gdzie zwiedził stolicę.

Aresztowania w Poznaniu.

Z Poznania donoszą, że w związku z wykryciem szajki przestępców piętędzy do Niemiec policja dotychczas dalszych aresztowań. Ostatnio aresztowano w Warszawie panią Jędrzejewską z Poznania.

Przyjaceli oraz znajomych zmarłej w dniu 29 maja r. b. w Dreźnie

s. t. p.

MINNY KUNITZER

uredz. MEYER

zawiedamiamy niniejszym, że we wtorek dnia 5 listopada r. b. o godz. 3 po południu odbędą się przeniesienie zwłok z kaplicy przedpogrzebowej na starym cmentarzu ewangelickim do grobu rodzinnego.

271K1

Rodzina.

s. t. p.

z Suchorskich. Władysława Serwińska

zmarłego w Biegu dn. 3 listopada 1921 r. przeżywszy lat 74. Wyrowadzenie zwłok na cmentarz stary, nastąpi dni. 6 bm. o godz. 3-ej po południu z domu przy ul. Nawrot 72, o czem zawiadamia krewnych i znajomych

stroskana rodzina.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dn 7 b. m. o godz. 8 i pół rano.

Amerykanie w Łodzi.

Dnia 4 listopada specjalnym wagonem przybyło do Łodzi o godzinie 10-ej 50 rano, grono amerykańców na czele z inżynierem mistr. de Saint Phalle, prezesem Amerykańskiej Polskiej Izby handlowej w Nowym Jorku. Z panem Phalle, przyjechał jego zastępca pan William Hinger, inżynier i dyrektor fabryki lokomotyw w Filadelfii, oraz p. Ledy Fegy — zajmująca się sprawą dotyczącą odżywiania dzieci Y. M. C. I. i I. pułkownik wojsk amerykańskich. Prócz tego dwóch sekretarzy, którzy towarzyszyli inżynierom.

Z gośćmi amerykańskimi znaleźli się również w naszym mieście przedstawiciele Izby Amerykańsko-Polskiej w Warszawie dyrektor Leopold Kotnowski i jego pomocnik. Przyjmował ich w Łodzi i gościł pan Szulborski, dyrektor oddziału Warszawskiego banku handlowego w Łodzi.

Z kolei Amerykanie udali się wprost do lokalu Y. M. C. I., aby być obecnymi przy wydawaniu obiadu uboższej dziatwie. Ztąd udali się do parku źródlika na taką samą uroczystość i wreszcie odwiedzili kuchnię dla inteligencji przy ul. Piotrkowskiej 92.

Pierwszą, jaką zwiedzili fabrykę, była to tkalnica Wolfsona, następnie udali się do fabryki Scheiblera i do fabryki Johna, gdzie dłużej zabawili. Towarzyszyli im p. Ordyński i inżynier p. Józef Grocholski.

Obejrzawszy Amerykanie zachwyceni byli pracą i energią polskiego robotnika i pomysłowścią przemysłowca.

O godzinie 2-ej p. Szulborski podejmował Amerykanów śniadaniem w „Grand Hotelu”, na którym było zaproszonych razem 12 osób, a między nimi dyrektor Y. M. C. I. łódzkiej Mister Harry.

Śniadanie przy miłej pogawędce prześlągnęło się do godziny 5, a w pół godziny potem rozpoczęło się posiedzenie przybyłych gości, z przedstawicielami tutejszego łódzkiego świata przemysłowego, którzy reprezentowali p.p. Alfred Biderman, Leon Grohman, Barciński Henryk i Osser Adam.

Amerykanie zaproponowali przemysłowcom maszyni kapital na uruchomienie fabryk, ale myśl ta nie znalazła uznania.

Przemysłowcy zaznaczyli wyraźnie, że w tym kierunku nie potrzebują pomocy, bo za cztery miesiące wszystkie zniszczone przez Niemców części maszyn zostaną sprowadzone i nieuruchomione zakłady będą już czynne.

I ta odmowa miała zupełnie uzasadnienie, bo jeżeli można obejść się bez długów zamiejscowych, poco je zaciągać.

Wtedy Amerykanie wystąpili z innym projektem. Ofiarowali oni surowiec bez cła z tem zastrzeżeniem, że za niego będą odbierali gotowy towar po zapłaceniu należącego się przemysłowcowi procentu oraz kosztów eksploatacji. Myśl nie nowa, bo była u nas już kilkakrotnie poruszana nawet w prasie.

Ale i ta propozycja została odrzucona. Dla czego? To rzecz niezrozumiała.

Wszakże takie zamówienie pozwalałoby na to, żeby robotnik polski miał nieustanne zajęcie, w dodatku bez żadnego ryzyka dla przemysłowca.

Wyloniła się nowa kombinacja: Czy fabrykanci łódzcy nie przystaliby na eksport towarów do Ameryki północnej, gdyż poludniowa podobno jest już obsadzona.

Ten wniosek znalazł poparcie fabrykantów z uzupełnieniem jednak.

Prosilili oni, aby Amerykanie wyrobili u p. ministra przemysłu i handlu pewną premję za wywóz.

Przypominają się tu czasy rosyjskie, gdzie rząd rosyjski za wywóz cukru i innych towarów wyznaczał premję.

Tak postawiona kwestia mocno zdziwiła Amerykanów, bo wiedzieli oni o tem, że rząd może tylko korzystać z przemysłu, a nie dotykać do niego.

Rozpoczęto pertraktacje o walucie.

Amerykanie domagali się określenia przy jakiej cenie dolara mogą wytrzymać łódzcy fabrykanci kalkulacje i zaproponowali 2000 marek za dolara.

Przemysłowcy przemawiali za przedwojenną ceną 5 marek za dolara, a wreszcie po wyjaśnieniu, że drożyzna zwiększyła się we wszystkich krajach zaofiarowali 200 mk.

Konferencja nie wydała poważnych rezultatów, prócz chęci, otrzymania od p. ministra kwestii premii za wywóz towarów. Zakończono konferencję o godzinie 7 wieczorem, poczem Amerykanie udali się na kolację i o godzinie 7 i pół opuścili Łódź.

Wynada nam nadmienić, że delegacja ta, oprócz zbadania zadań przemysłowych, ma na celu zwiedzenia Belgii, Francji i Niemiec w celu obejrzenia i zaznajomienia się do kładnego z gospodarką Y. M. C. I.

0000

— Pamiętne essays.

Dowództwo 28 pułku „Dzieci Łodzi” przy współudziale władz miejskich organizuje na dzień 11-go listopada uroczysty obchód ku uczczeniu pamiętnej chwili rozbrojenia okurantów w Łodzi dnia 11-listopada 1918 r. W dniu tym powstał 28-go pułk piechoty z powiaków, dowórczyków i dawnych legionistów, który w tragicznym okresie inwazji bolszewickiej zasławną bohaterską odwagą i poświęceniem na polach rozstrzygających bitew pod Warszawą, 28 pułk „Dzieci Łódzkiej” odbył chlubnie całą kampanię, biorąc udział w kilkudziesięciu bitwach i potyczkach.

Obchód rozpocznie się dnia 11-go listopada r. b. o godz. 11-ej rano uroczystym nabożeństwem w kościele katedralnym św. Stanisława Kostki.

O godz. 3-ej pp. odbędzie się w teatrze miejskim akademja, na program której złożą się przemówienia dowódcy pułku, prezydenta miasta oraz ks. kapelana, kapitana Oleskińskiego. Prócz tego artyści teatru miejskiego odegrają fragment ze sztuki „Kościuszko pod Racławicami”. Program uzupełniony będzie śpiewami i deklamacjami żołnierzy pułku.

Wieczorem odbędzie się w sali koncertowej z inicjatywy dowódcy pułku raut dla korpusu oficerskiego i zaproszonych gości.

Nie wątpimy, że szerokie warstwy naszego miasta, ze względu na zasługi 28 pp. w dzieło obrony ojczyzny, przyczynią się do uświetnienia uroczystości, biorąc liczny udział w obchodzie. (6)

— O specjalny pociąg.

Komunikacja Łodzi z Toruniem, Bydgoszczą i Gdańskiem znajduje się w opłakanym stanie. Brak specjalnego pociągu pomiędzy Łodzią a Toruniem zmusza pasażerów do wycieczki na stacji po kilka godzin.

Do tego publiczność prosi bardzo chętny zarząd węzła łódzkiego o wprowadzenie takiego pociągu, czy to z Kaliszem, czy też z Łodzi, aby miał bezpośrednie połączenie z Toruniem.

Tem więcej, że pociąg ten łączyć będzie wiele punktów handlowych, a przytem na węgry i Cechocinek. (6)

— Karty okrętowe.

Od dnia wczorajszego karty okrętowe z Polski do Ameryki staniały o 20 dolarów. (6)

— O koks śląski.

Wobec wolnego handlu liczni przedsiębiorcy zaczęli dostarczać koks górnosląski fabrykom. Jednakże zrzeszeni przemysłowcy różnych gałęzi przekonali się, że koks otrzymywany za pośrednictwem prywatnych przedsiębiorców bywa droższy od dostarczonego przez zrzeszenia zawodowe. Tamci bowiem pobierają wysokie prowizje, gdy zrzeszenia zadawają się skromną prowizją na opędzenie kosztów biurowych, nie licząc sobie żadnego na tem zarobku. Zdarza się nawet, że firmy prywatne pobierają za koks górnosląski ceny dwa razy wyższe, niż on rzeczywiście kosztuje w kopalni. (6)

— Wizy niemieckie.

W konsulacie niemieckim przy ul. Hożej 18 w Warszawie wyznaczono godziny przyjęć od 10 do 1. Wiza kosztuje 100 marek niemieckich; innej waluty nie przyjmują. Wiza służy w przeciągu 7 dni, o ile od razu nie prozono o późniejszą datę. Za prolongatę płaci się osobno. (6)

— „Sprawy podatkowe”

Pod powyższym tytułem ukazał się miesięcznik, poświęcony popularyzacji skarbowości polskiej, wychodzi on pod redakcją d-ra Józefa Langroda przy współudziale sił fachowych. Zeszyt 3 poświęcony jest wyłącznie wyjaśnieniom dotyczącym, chociażby wiedząc „o podatkach dochodowym”. (6)

— Psychiatrizy polscy.

Przed paru dniami odbyła się w Kochanówce konferencja psychiatrów szpitalnych, podczas której wygłoszono sprawy dotyczące organizacji administracji i gospodarki szpitali psychiatrycznych w Polsce. Konferencja zgromadziła kilkunastu psychiatrów z różnych stron Polski, a wśród nich serdecznie byli przybyli i przedstawiciele Włocławka i Łowicza. Przewodniczył konferencji dr. Kawczyński z Włocławka na Pomoczu. (6)

— Z Kilińszczyzny.

Magistrat buduje pomniki i ściaga podatki z przedmieść, które w następstwie wydaje na rzeczy nieprodukcyjne, zbyteczne, mogące czekać na pomyslniejsze czasy i obroty kasowe. Tymczasem proszę spojrzeć na Kilińszczyznę. Tu nie ma widać światła nie ma wody do picia ani poświęć, wszystko to wpływa na straszny stan zdrowotny naszego przedmieścia.

Oto gospodarka magistrata. (6)

Odczyt o rzadach w Polsce

Onegdaj wygłosił w przepelnionej koncertowni prof. Baudouin de Courtenay. Zdaniem jego rozwiązaniem kwestji jest współzycie obu narodowości na gruncie tolerancji i zniechęceniu antagonizmom wyznaniowym zwłaszcza w postaci państwowej paszportowej. Polska jest faktycznie Judeo-Polonją, jak Łódź Niemco-Polonją i Żydzi mają takie samo prawo do swobód obywatelskich, jak i Polacy.

Według zdania mówcy nie powinno być żadnych ograniczeń wskutek różnic religijnych, czy narodowych, oraz żadnej supremacji jednej narodowości, np. polskiej, nad drugą, niepolską. Mówca domaga się wprowadzenia swobody bez wyznaniowości i bez narodowości, przyznając jedynie wiary państwowości polskiej, jako celem społecznym. (3)

— Sprostowania.

Nazwisko podane we wczorajszym numerze w kron. p. t. „Tajemniczy samochód” ma brzmieć Morgentraub, a nie Marienstrauch, jak mylnie wydrukowano.

W Nr. 304 w sprawozdaniu z „filharmonii” wkradła się w korekcie następująca ważniejsza niżej, zamiast powity powinien być swity, następnie po wyrazie własnie — powinno być Bacha.

— Magistrat obniża wartość papierów gwarantowanych.

Przy płaceniu podatków niektórzy z właścicieli wzięli kupony od pożyczki Odrodzenia i miljonowe. Magistrat tych kuponów nie przyjmuje.

Antoni Czechow

Końskie nazwisko.

Buldiejew, general-gubernator na pensji, rozboleły zęby. Piłką usta wódka, kołniami, przykładal do bolącego zęba wywar tytoniowy, opium, olej terpentynowy, smarował szczękę jodem, miał w uszach wate zamoczoną w spirytusie, ale wszystko to albo nie pomagało, albo też denerwowało. Przyjeżdżał doktor. Podłubał w zębie, zapisał chininę, ale i to nie pomogło. Na prośbę, aby wyrwać zęb, general odparł przecząco. Wszyscy domownicy, żona, dzieci służba, nawet kuchcik Pietrek, wszyscy radzili swoje środki. Między innymi przyszedł do niego i pisarz jego, Jan Jawszczyk, i poradził leczyc się czarami.

— Tu w naszym powiecie, proszę wielmożny pana — powiedział on — dziesięć lat temu, służył akcyzowy Jakób Wasylicz. Zamawiał ból zębów, w najlepszy sposób. Bywało poszepcze, popłynie i jak reka odjął. Także już miał władzę.

Gdzie on jest teraz?

Jakiś magnatowi kłódkiemu potrzeba pieniędzy to idzie do ministra skarbu i żebra. Ale pamięć temu skarbowi, uchowaj Boże. Wszak, chętnie na każdym kroku czyni utrudnienia. (6)

— W więzieniu.

(k) W więzieniu przy ul. Miłom pod Nr. 29 usiłowała pozabawić się życia aresztantka, Marija Jastrzębska z Grabowa przebijając sobie nożem brzuch w prawej pachwinie. Desperatka która na sobie wykonała to harakiri, ma lat 19. Zawezwano pogotowie ratunkowe, które samobójczyni opatrzyło poważną ranę.

— Paser.

(k) W Łodzi zaarrestowano pasera z Włocławka, niejakiego Jankla Berlińskiego i osadzono w więzieniu.

— Dłuby synaczek.

(k) Niejaka Antonina Szrajber zameldowała w policji że ją ktoś systematycznie okrada. Przeprowadzono śledztwo, które wykazało, że Szrajberowa okradał własny syn. Rzeczy wartości 150 tys. ześlano odebrać.

— Amator kartofli.

Kazimierza Jędrzejewskiego z ul. Główniej N 30 zaarrestowano na dworcu kolei kaliskiej za kradzież kartofli z wagonu. (3)

— Kradzieża.

(k) W piwiarni przy rogu Nowo-Zarzewskiej i Kruczej okradziono niejakiego Marcina Olibińskiego ze Złoczowa, zabierając mu sto tys. marek i rewolwer systemu „brownina”.

Z warsztatów ręcznych fabrykant Ottona Janke przy ul. Grogmana pod N 5 skradziono przedmioty i kosztki na sumę pół miliona marek.

Przy ul. Piłkowskiej pod N 33 z włamania Józefa Monica skradziono garderobę i bieżnię za 750 tys. mk.

Z warsztatów związku inwalidów wojennych przy ul. Piotrkowskiej pod N 183 skradziono 40 par butów, wartości 740 tysięcy mk.

— Milionówka.

W 43 stacjonarni milionówki wyszedł Nr. 4818,595. Ciągnięcie odbyło się w nowym lokalu przy ul. Długiej Nr. 42.

— Miska.

Marka niemiecka wczoraj w Warszawie kosztowała tylko 11 marek. Na giełdzie po płoch.

przy akcyzie, zamieszkał w Saratowie u tesciwoj. Teraz utrzymuje się jedynie z zębów. Jeśli kogo zaboli zęb, to idź do niego i pomagaj. Miejscowych, saratowskich, lecz u siebie w domu, a kto mieszka w innym miejscu, to przez telegraf. Niech mu wielmożny pan poszle depesze, że sprawa ma się tak, a tak, służę bożego Aleksieja boga zęby proszę o pomoc. A pieniądze za leczenie poszle mu pocztą.

— Szariatagierja!

— Niech wielmożny pan spyta! On niby bardzo wódka, żyje nie z żoną, ale z jakąś niemką, awanturką, ale można powiedzieć, cudotwórca!

— Posłij, Olestu! — prosiła żona generala. — Ty nie wierysz w zamawiania, a ja doświadczyłam na sobie. Chociaż ty i nie wierysz, dlaczego nie posłać? Nie stracisz nic na tem.

— No dobrze — zgodził się Buldiejew. — Poszlij sobie depesze nie tylko do akcyznika, ale nawet do samego diabła. Och! nie wytrzymam! No, gdzież mieszka ten twój akcyznik? Jakże do niego pisać?

General siadł za stołem i wziął do ręki pióro.

— Jego w Saratowie zna każdy pies, — powiedział pisarz. — Niech wielmożny pan pisze do Saratowa... Szanowny pan Jakób Wasylicz... Wasylicz...

— Bez podwyżki.

Los robotnika łódzkiego znacznie się przestawia. Stagnacja w przemyśle i brak gotówki zmusiły przemysłowców do zmniejszenia produkcji.

W tym czasie agitatorzy popędzili robotnika do żądania podwyżki o 60 procent. Przemysłowiec nie zgodził się na to.

Po naradach przekonano się, że nie jest to pora do strajków. Żądania cofnięto.

— Zgon.

W Dreźnie zmarła Mina z Mejerów Kunitzer, wdowa po zamordowanym przemysłowcu i założycielu na Włocławku obrzytniej fabryki pod firmą Heinzel i Kunitzer, która dziś istnieje pod nazwą włocławskiej manufaktury.

Kunitzerowie przed dwudziestu laty odgrywali w Łodzi ważną rolę. On był prezesem Tow. Dobroczyńności, ona zajmowała się bardzo gorliwie różnymi sprawami filantropijnymi. Tu gdzie dziś wznosi się gmach Banku Łódzkiego tam stał ładny pałacyk Kunitzerów. Po zamordowaniu męża s. p. Kunitzerowa opuściła Łódź i przeniosła się do Dreznia, korzystając z sumy 600,000 rubli na jaką był ubezpieczony jej mąż. Interesu bowiem s. p. Jajusza zachwiał się silnie, tak, że z trudnością wypłacano legaty.

Złoty s. p. Kunitzerowej przywiązano do Łodzi i umieszczono w kaplicy przedpogrzebowej, skąd dnia 8 listopada o godzinie 3 po południu zostaną przemiesione do grobów rodzinnych na cmentarzu ewangelickim. (3)

Z ostatniej chwili

0000

Ostrzeżenie dla Jugosławii.

LEDADEALD 5 | 11 (Pat) Mocarstwa sprzyjające wystosowały do Jugosławii note z powodu jej agresywnej polityki wobec Albanji. Przypuszczają, że krok koalicji zaobiegnie zwłocznie w ostatecznym ustaleniu granic Albanji przez Radę ambasadorów. W tych dniach przewidywane jest definitywne rozstrzygnięcie.

DELEGACI W WASHINGTONIE

Do Waszyngtonu przybyli już delegacje Belgii, Chin, Japonii i Włoch. Harding przyjął orzeczników w Białym Domu.

NAPAD

KATOWICE. 5 XI. (wł.) Niemcy rzucili potok granatów ręcznych na dom sołtysa Drzazgi w Paszynie pod Gliwicami.

— Wasylicz... Jakób Wasylicz... a nazywa się... Ot zapomniałem jak się nazywał... Wasylicz... Djabli nadali... Jakże się on nazywał? Niedawno, jak siedział tutaj, to pamiętałem. Zaraz...

Jan Jawszczyk patrzył na sufit i ruszał ustami. Buldiejew i generalowa czekali niecierpliwie.

— No, cóż? Myśl przedzi!

— Zaraz... Wasylicz... Jakób Wasylicz... zapomniałem! A takie proste nazwisko... takie jakieś końskie... Kobylnik? Nie, nie Kobylnik. Czekać... Czy nie Zrebców? Nie i nie Zrebców. Pamiętam, że ma końskie nazwisko, ale jakie... wyszło mi z głowy... — Zrebiatników?

— Ale nie. Czekać... Kobylcyn... Kobylatników... Kobylcow... — To może psie, a nie końskie. Zrebczykowie?

— Nie, i nie Zrebczykowie... Łoszadyn... Łoszakow... Zrebin... Wszystko źle!

— No, to jakże napisze do niego? Romyl!

— Zaraz. Łoszadkin... Kobylcin... Dyszłow... — Dyszłowicz? — pytała generalowa.

— Ale nie... Postronkowski... Na, ale tak! Zapomniałem!

— To i pocóż do diabła przychodzić radzić, heżełisz zapomnieli? — rozjuchał się general. — Wynoś się stąd!

„Wilki w nocy”

...uroczystość święcił (możda) teatr miejski przy ul. Cegielnianej. Pierwszy w Polsce jak stwierdził znakomity prelegent p. Adam Grzymała Siedlecki — po śmierci śp. Tadeusza Rittnera wystawił arcydzieło jego twórczości dramatycznej, „Wilki w nocy”.

Komedia w 3 aktach osnuta jest na tle stosunków r. b. w atmosferze panowania biurokratyzmu okupacji austriackiej, a bohaterem jej — to człowiek, który z łaski nieprzychylnego losu, mając z przyczyn natury materialnej zamkniętą drogę w dziedzinie idealnej jego pięknej, na polu zmanierowanej duszy, zmuszony był pójść na manowce. — I tak blakając się w sferze niedoścignionych marzeń, doszedł aż na drogę zbrodni. Za to też ma być sędzonym i oczekuje wyroku.

Zbiegiem okoliczności unika surowej kary i dostaje się przed oblicze prokuratorowej, młodej, „gwałtownej” kobiety. Nieograniczona jej dobroć zdolna jest tego człowieka podziwianego z upadku, lecz przepaść stanowiąca i głuchym nakaz „nie wypada”, strasząc go znów z osi, uniejętnego szczebla ratunku w odmęty i uchodzi on znów bez pozostawienia śladu za sobą w nieodgadnięty wież życia...

Cudownie zagrał tę rolę p. Susy. Doprawdy, że niekiedy się chciało na widok jego du-

szy, rwącej się ku jasnym stronom życia, w kaidanach. Niemilknące oklaski były wymową nagrodą publiczności.

Z wszelką perfekcją wykonała rolę przeciwnej Zenetty Dyłskiej p. Krywicka. P. Świerczewska była prawdziwą kobietą w roli Julji, żony prokuratora.

Artyści grali w tempie, z prześwietałem opanowaniem ról, z głębokim uczuciem.

P. Leszczyc w roli prokuratora i p. Jankowska w roli Ady byli również b. dobrymi wykonawcami.

P. Oswald tym razem był więcej naturalnym jako prezydent sądu. —

Całość wypadła znakomicie, a sztuka sama wywarła niebywale wrażenie i odbiła się echem nawet w prasie stołecznej. Porwo liny sobie przytoczyć co pisał o tam „Kwecz pospolita”:

„Wczoraj odbyła się w teatrze premiera „Wilki w nocy” Rittnera. Premiera wypadła zupełnie dobrze. Poraz pierwszy w obecnym sezonie stanął łódzki teatr na wysokości swego zadania. Gra artystów nie pozostawia nic do życzenia. Reżyserował p. Zytecki”.

Milo jest czytać podobne wzmianki o naszym teatrze. Oby tak dalej...

W.D.

Dzisiaj, tj. w niedzielę 6 XI 1921 Teatr Miejski daje o g. 3 po raz ostatni w sezonie kom. Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Gra serc”. Wczoraj „Wilki w nocy” Tadeusza Rittnera. Zaznaczyć należy iż rrasa bardzo życzliwie przyjęła premierę podnosząc znakomitą grę naszego zespołu.

Komunikat.

Stowarzyszenie Drobnych Kupców i Przemysłowców Rolniczych w Łodzi,

urządza zabawę taneczną dla członków i wprowadzonych gości w sali Stow. Sportowo-gimnastycznego przy ul. Zakątnej nr 82 dnia 12 listopada r. b. podczas zabawy przygrywać będzie orkiestra Hanza i Kunicea pod batutą p. J. Chojnackiego.

Początek zabawy w godzinie 8 ej wiecz. (277-1) Zarząd

— Z Filharmonji Łódzkiej.

Dzisiejszy poranek muzyczny, o godz. 12 ej w poł. pod dyr. Teodora Rydera poświęcony będzie twórczości Edwarda Griega. Stowo wstępne wypowie inż. Henryk Goldberg, a solistką będzie śpiewaczka Zofja Mamiakówna.

— Wieczór Zofji Pflanz.

Dzisiaj w niedzielę o godz. 6 ej wiecz. odbędzie się zapowiadany wieczór znakomitej gwiazdy choreograficznej Zofji Pflanz z udziałem niezrównanego humorysty i piosenkarza Karola Hanusza.

— „Wolna Myśl Wolne Zarty”.

Wyszedł N 27, zzwierający karykatury sądu Ligi Narodów, ochronę praw obywatelskich w Rosji, sceny uliczne podczas robót magistratu, nowy monolog Anka w Bałut, oraz nowe zagadki łódzkie i erotyki.

Drukarnia „ROZWOJU”

przyjmuje obstatunki na wszelkie roboty drukarskie.

Zawodowa Szkoła kroju, szycia i robót ręcznych

A. Kopydłowskiej

Łódź, Piotrkowska 154.

Kurs kroju, szycia, pasowania i modelowania. Uczennice otrzymują świadectwa.

Kurs wszelkich robót ręcznych, słoju, robót freblowskich, introligatorstwa, rysunków i wycinanek.

Zapisy od 10 do 1-6. Dla pracujących kursy wieczorne (278K)

Sprzedaj lasonów papierowych

Slusarza

obeznanego przy obrabianiu stolarskich posztuje

Karol Wutke

fabryka mebli Cegielniana 70 (278P)

Dr. Artur Banasz,

urolog.

(Choroby nerek, pęcherza, dróg moczowych, chroń. rzeżączka)

przyjmuje od g. 5 do 7

Memiszki 12 II. 53-K-6

Zaginiony portfel zawierający tymczasowy dowód osobisty wydany z Prez. Pol Państwa w Łodzi, oraz kartę bezterminowego urlopu wydaną z P. K. U w Łodzi — na imię Edwarda Libsza. Zaskawy znalazca przszony jest o zwrot za swoją nagrodą do firmy Scheibler & Paccon, Piotrkowska 150-1 p. 297-2

Lecznica lekarzy specjalistów,

PIOTRKOWSKA Nr 17, (drugie podwórze).

6-9	chirurgia	dr. Manteufel
8-9	bad mocz. krwi płwo.	dr. Mieloszko
9-10	choroby dzieci	dr. Ziegler
9-10	oczu	dr. Galiński
9-10	nosa, gardła i uszu	dr. Goldberg
10-11	dzieci	dr. Nowicki
10-11	nosa gardła i uszu	dr. Altenberg
11-12	weneryczne i skórne	dr. Dutkiewicz
11-12	kobiece	dr. Kurowski
12-1	wew. (płuca i serca)	dr. Osiecki
12-1 1/2	chirur. i kobiece	dr. Arvinkiewicz
1 1/2 - 2 1/2	nosa, uszu i gardła	dr. Czajlicki
1 1/2 - 2 1/2	kobiece	dr. Jasziński
1 1/2 - 2 1/2	nerwowe	dr. Starzyński
1 - 2 1/2	skórne i wener.	dr. Skusiewicz
2-3	oczu	dr. Michalski
3-4	chirur. i kobiece	dr. Marja
3-4	wewn. i dzieci	dr. Jozel
3-4	nerwowe pon. dr. pięt.	dr. Mittelstaet
3-4	nosa, uszu, i gardła	dr. Alenberger
3-4	chirurgia	dr. Jasziński
4-5	oczu	dr. Karnicki
4-5	weneryczne i skórne	dr. Stawowczak
4 1/2 - 5 1/2	wewnętrzne	dr. Libiszowski

UWAGA: Lecznica otwarta codziennie prócz świąt. Porada 300 mk. Operacje i opatrunki wszelkiego rodzaju — od umowy. 1157K

Radzę wszystkim i kupować towary tylko p. i

„Najtańsze Źródło”

Ceny niższe.

bo w mieszk. przyw. Łódź DZIELNA 34.

Płótno białe Postony
Płótno kol. Szwajcy
na wyspy Sukna
na posuel Koły
Cajki różne Barchany
Chustki Flaneli
urówki i podszewka

Ceny specjalne dla kooperatyw, kółek i sklepów. Hurt. — Detal.

Dr. K. Karnicki

choroby oczu
przyjmuje od g. 6 7
Piotrkowska 105. (5183W)

Na wyptate

towa y mezikie i damskie
Ch. Markiewicz i S-ka
Piotrkowska 37 podwórko
002-K

Adolf Wize zagubił patent wydany w Łodzi za Nr 1502 2917-1

Sklep szewczy do sprzedania wraz z towarami Lubelska 12 2928-5

Czerwiński Władysław zagubił kartę demobilizacyjną wydaną w Łodzi wraz z dyplomem na krzyż za wierną służbę w żandarmerji polowej 2937-1

Eugenji Szpinzke zamieszkała przy ul. Sienkiewicza 95 zagubiła dowód osobisty wydany w Łodzi. 2932-1

Kubicki Antoni zagubił kartę bezterminowego urlopu wydaną w P. K. U. w Łodzi 189

Pietrzak Feliks Skwerowa 24 zagubił kartę bezterminowego urlopu wydaną w Modlinie 2882-2

Pietrzak Józef, Skwerowa 24 zagubił kartę bezterminowego urlopu wydaną w Łodzi 3928-1

Pewca Adam zagubił kartę powołania wydaną z P. K. U. w Łodzi 2964-2

Maria Marzał zagubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi ul. Aleksandrowska 58 2900-2

We solowka Maria Zielona zagubiła paszport polski wydany w Łodzi 2941-

Majda Genowefa zagubiła kartę od paszportu wydaną z fabryki Gejera 2942-

Milosz Bolesław zagubił paszport polski wydany w Łodzi 2948-2

Wójcik Ludwik zagubił kartę od paszportu wydaną z fabryki broni Zajtbert 2944-1

Zaginęła matrykuła na imię i nazwisko Matuszakówny 2921-2

Dr. SZUMACHER

choroby skórne i weneryczne.

godz. przyj. 5-7, w niedzielę święta od 11-1 po poł.

BENEDYKTA Nr 1.
2901E7

Dr. E. Libiszowski

G D A N S K A 67.

wznawia przyjęcia chorób wewnętrznych i dzieci od 9-7

Kupuje meble

dywany i maszyny do szycia futra garderobe i sprzęty domowe A. WAJCMAN Dzielna 19 w sklepie.

Kursy buchalteryjne Henryka Lipińskiego

Nowy kurs rozpocznie się 11 b. m. Zapisy przyjmuje kancelarja, Piotrkowska 79 (287P)

Dziś i dni następnych!

CASINO

Dziś i dni następnych!

Najnowszy obraz ze „Złotej serii“ znakomitej fabryki Jermoljewa w Moskwie p. t.

„Romans Wielkiego Księcia X“

Dramat w 5 aktach. — — — — — Ulubiony kodzi:

w rolach głównych

Lisienko, Rimskij i Panow

w rolach głównych

Początek przedstawień o godz. 4.30 w soboty i niedz, o g. 8ej, Pa sse partout na ostatnie seanse utawazne.

U W A G A: 4 ta serja obrazu „Człowiek bez nazwiska“ p. t. „Złoty potop“ demonstrowana będzie od dnia 11 listopada br

ODEON

Tylko jeszcze dziś i jutro!

ODEON

Najnowsza sensacja! **Z za kulis trustów amerykańskich**
Wielki dramat w 8-ciu aktach-p. t.

Walka tytanów

W roli głównej: Najmłodsza i najpiękniejsza amerykańska gwiazda kinematograficzna

A L I C E H E C H Y

292—K

Początek przedstawień o 3-iej.

Nowości

Dziś i dni następnych
Wielki dramat współczesny w 2-eh serjach

W kajdanach małżeństwa

w roli głównej sympatja wszystkich
Dywców kino-genjalna odtwórczyni
duszy kobiecej

Mia May

Kino - POPULARNE

Konstantynowska 16.

Wielki 5 serjowy
obraz ameryk.

SZATAN I ZAGŁADY

Dziś 1-8 serja
pod tytułem
KRADZIEŻ TORPEDY
Dramat w 5 aktach

Szmechel i Rozner

Lódz, Piotrkowska 100, Filja 160.

OKAZYJNIE TANIO

- Paleta damskie**
z dobr. wełny 22000 — 17500
- Suknie damskie**
z dobr. szewiotu 6500 — 5500
- Garnitury męskie** 24000 — 18000
z kangaranu 38000
- Jesionki męskie** 28000 — 22000
- Chustki**
wełniane zimowe 12 | 4 8250 — 7500
- Paletka dla chłopców** 9000 — 5000
- Garnitury dla chłopców** 7000 — 6000
- Paletka dla dziewcz.** 10600 — 9000

Stowarzyszenie

Spożywców „Wyzwolenie“

w sklepie № 19, ul.
Wólczańska № 139.
Sprzedaje wszystkim bez
ograniczeń ziemtaki w do-
brym gatunku po 3.900 mk
korzec. Zgłaszać się od po-
niedziałku w godzinach od
8-iej do 1-iej i 4 — 7
291D

UCZELNIA PRAKTYCZNEJ HANDLOWOSCI

KAROLA 8 **PAWEŁ RINA** KAROLA 8

KSIEGOWOŚĆ gruntownie i pra-
ktycznie
STENOGRAFIA najłatwiejsze-
go systemu
Wszelkie nauki handlowe
Języki



Auto

 firmy **OPPEL** 4 osobowe do
sprzedania, wiad. w „Rozwoju”,
252D

Budynek fabryczny

nieruch. z szopami w obrębie miasta do sprzedania.
Terytorium około 3500 lokoi kw.
Wiadomość Al Kościuszki № 21 u dozorczy.
(225P)

Zdemobilizowany
oficer W. P. conaj-
mniej z 6-0 klasowym
wykształceniem, zna-
dzie biurowe zajęć.
Oferty sub „Praca“ w
administracji nin. dziennika.
272D

Szkoła Rysunkowa

Jerzego Lemasa

Esurot 8, m. 8, (227P)

Zapisy w poniedziałki i czwartki od 5 do 7 w,
Ety szkoła jest oddział rysunków technicznych.

Smotę oryginalną czeską w najlepszym gatunku poleca

„El.boy” S-ka Akc. Handlowo - Przemysłowa
„L. J. BORKOŃSKI”

266D

Łódź, ul. Kilińskiego 6D tel 173.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH

EWANGELICKA 15.

podaje do wiadomości, że poczynając od 1-go listopada b. r.

KASY TOWARZYSTWA

otwarte są dla wpłat pieniężnych również i

261D od 5 do 6 godziny po południu.

Aloizy Augustynowicz

b. Sędzia pokoju, ostatnio Dyrektor Okręgu Węziennego w Łodzi.

— i założył koncesjonowany —

Dom Komisowy dla handlu i przemysłu w Łodzi

ul. Zachodnia 39.

Przeprowadza transakcje kupna i sprzedaży nieruchomości i ruchomości, zarazem załatwia wszelkie korespondencje z władzami państwowymi, instytucjami publicznymi i prywatnymi.

Apteka K. Wendy

Warszawa—Krakowskie-Przedmieście 45.

— poleca —

Chemikalia Barwniki do badań mikro-
skopowych. Nowe leki Specyfiki
własne, krajowe i zagraniczne.

Laboratorium analityczne: analizy techni-
czne i produktów spożywczych analizy fizjologicz-
ne (kał, mocz, płwociny)

Odczynniki Surowice i Szczepionki Płyn mianowane
Ludzkie i zwierzęce

Zamówienia z prowincji wysyła się bezwzględnie

185K4

Ważne dla Pań!

zwracam uwagę iż są już na
składzie w wielkim wyborze je-
sienne i zimowe towary na dam-
skie i męskie ubrania, kosty-
my, płaszcze, suknie, bluzki, szla-
frocki i cięta bielizna, również
płótna białe i kolorowe, na be-
lizne i pościel fartuchy podse-
wki chustki i pończochy.
Ceny najniższe.

M. Bryl, PIOTRKOWSKA 55
w podwórzu, 5 wej 55
192K5

Zaginęła suka harciara
czarna łapy nawpół białe
czubi się „Muszka” od-
prowadzić za nagrodą Piotr-
kowska 120 Rottband. Nie-
prawny właściciel będzie są-
downie ścigany (279P)

Dr, S. KANTOR

specjalista chorób wenery-
cznych i skórnych.
ul. Ewangelicka 2. Godz.
przyjęć od 9—2 i od 6—8
Panie od 5—6. 32

Obiady

gospodarskie wydaje się na
miejsce i na miasto.
ORLA 23, m. 22, prawa oficyna
I piętro. 2926

Dr. Feliks Skusiewicz

ul. Andrzeja 11.
Choroby skórne i weneryczne
godziny przyjęć od 9—11 od 5
i pół. p. p. Panie do 5.
2975B

Sala Filharmonii (dawn. Sala Konec)

Niedziela, d. 6 listopada 1921 r. o g. 8.15 w.

tylko jeden Wieczór Artystyczny

— dzisiaj biorą —

Zofja Pflanz

Primbalerina Metropolitan Opera House w New Yorku

Karol Hanusz

Artysta Teatrów Warszawskich

Antoni Romanowski

Baletmistrz Teatru Wielkiego w Poznaniu b. baletm.
Opery w Mukawie i K. Jowio.

prof. Aleksander Piotrowski

Kompozytor i pianista

Szczegóły w programach

Bilety do nabycia w kasie Filharmonii codziennie
244P) nie od g. 10—1-ej i od 3—7-ej.

Wyśmienitą prawdziwą pastę do obuwia

„DOBRA LINIA”

wyrobiana jedynie Teofil Palczyński,
Łódź, Nawrot Nr. 43. (281P)

Pierworzędny długoletni
zakład krawiecki damski

J. Moszkowicz

ul. Zawadzka Nr 22
front 1-sze piętro,
(dom własny)

przyjmuje wszelkie zlecenia w zakresie krawiectwa
damskiego wchodzące
— z punktualnym i akuratem wykonaniem. —

Najnowsze fasony francuskie i angielskie
Specjalny dział dla robót futrzanych.

Sprzedaż skór

jako to: chromy czarne i kolorowe, glemzy i bukaty po-
censach niższych
L. RACZKOWSKA Przejazd 49 III piętro. (229K)

Chrześcijański skład mąki

nolecamy mąkę pszenną i żytnią najlepszych gatunków na
worki i na pudy Ceny najniższe. Ulica Rybna nr 15, Bracia
MROWINSKY. 229K6

KALOSZE

oryginalne amerykańskie z pogrubionym obcasem na
fiancice, jedynie trwał: w Magazynie Uniwersal-
nym w Szentfinkla PIOTRKOWSKA 43
Kalosze letnie męskie, damskie oraz dziecin-
ne od mk. 1000. (284K1)

Potrzebni chłopcy z kaucją

do roznoszenia gazet w okolicy Gór-
nego rynku. Zgłaszać się do „Rozwoju”.



Zakłady Elektryczne
„WESTINGHOUSE”
Warszawa, Marszałkowska Nr. 98.

